



Po prostu Życie

Hmm...

Hmm...



Człowiek tak jest skonstruowany, że w pełni docenia to, co utracił. Nie docenia i nie szanuje własnego zdrowia, relacji rodzinnych, swojego związku, kraju czy wreszcie życia. Dopiero, gdy przyjdzie otrzeć się o śmierć lub ciężko zachorować można w pełni docenić, co się miało, co było takie oczywiste, zwyczajne, codzienne a jednak wspaniałe.

Zaplątani w codzienność, szereg obowiązków, pogoń za groszem, omotani kompleksami, noszący w sobie różne zranienia, głodni uczuć, pogrążeni w nałogi, owładnięci ideami, spętani złymi emocjami - jesteśmy nieświadomi swojej wspaniałości i niezwykłości tego, co Nas spotkało. A powołano Nas do Życia, ubrano w materię nasze dusze i pozwolono nam czuć i myśleć. Niektórzy może bardziej już oświeceni patrzą na to ziemskie życie z perspektywy wyzwolonej duchowości i oczekiwania ideału duchowego istnienia. Dla nich to ziemskie życie jest tylko marną namiastką tego, co ich naprawdę czeka.

Kiedy jesteś pewien, że umierasz i jednak okazuje się, że będziesz żył, spada Ci zasłona z oczu i dostrzegasz nagle niezwykłą urodę życia. Jakie niebo wydaje się piękne czy bezchmurne czy deszczowe. Już nic nie jest takie samo. Każdy dzień jest jak święto. Niezwykłością są najbardziej elementarne sprawy jak oddychanie, patrzenie, bieganie, jedzenie, uśmiech innych ludzi, praca, odpoczynek. Chciałoby się biec, podskakiwać, śmiać się w głos, tańczyć, obściskiwać wszystkich i powtarzać: „O Boże ja żyję, żyję, żyję”. Mogę patrzeć w gwiazdy, spacerować, rozmyślać, poznawać i uśmiechać się do Ciebie Boże, bo Ty uśmiechasz się do mnie nieustannie, czuję To.

I wiem, że ja - taki okruch białka obdarzony świadomością, mam swoje miejsce w Boskim Planie, jestem zauważalna jak każde najmniejsze istnienie. Robię, więc co mogę, czyli z całych sił podziwiam i kocham. Mam to marzenie, by jak najwięcej ludzi obudziło się do ŻYCIA i podniosło oczy nad utrapienia dnia codziennego i doceniło swoje istnienie. Niezwykłe jest to, że wywołani z wieczności na moment, spotkaliśmy się właśnie tu i teraz. To jest Wielkie Święto! Wiem, że nie wszyscy to rozumieją i rozumiem ich, przecież ja też wiele lat byłam „głucha i ślepa” i szorowałam nosem po ziemi. Uznałabym takie wyznanie za zwariowane. Któż to słyszał, by cieszyć i zachwycać się życiem? Przecież to nienormalne. Tak nie postępują dorośli ludzie. W końcu stało się, powiedziałam: „Pal licha taką dorosłość, ja się życiem cieszyć muszę, inaczej się uduszę”. Idę sobie ulicą, wiatr rozwiewa mi włosy, myślę sobie fajnie jest czuć wiatr, gdzieś tam wybuchają gwiazdy, zderzają się galaktyki a ja tutaj, jako człowiek mogę doświadczać tak prozaicznych rzeczy, a jak się zapomnę w jakimś działaniu to wtedy nie ma lęku i nie ma śmierci, PO PROSTU ŻYJĘ!

Dla Ciebie Grzesiu i dla wszystkich, którzy tylko zechcą.